

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/147379,Karolina-Trzeskowska-Kubasik-Wiezienie-w-Pinczowie-jedno-z-miejsc-kazni-na-teren.html>
03.03.2026, 20:44

Karolina Trzeskowska-Kubasik: Więzienie w Pińczowie – jedno z miejsc kaźni na terenie „Kreishauptmannschaft Busko”

W Pińczowie Niemcy zorganizowali największe więzienie na okupowanym przez nich terenie Kreishauptmannschaft Busko. Przeciętnie więzili w nim około 300 osób. Zajmowało powierzchnię ok. 2 ha. Było ogrodzone murem o wysokości ponad 3,5 metra z czterema wieżyczkami strażniczymi.

23.07.2021

Więzienie to pozostawało pod nadzorem żandarmerii z Busku-Zdroju. Utrzymano w nim przedwojenny polski personel, który podporządkowano zwierzchnikom niemieckim. Strażnikami więziennymi byli między innymi: Roman Poniewierski, Zygmunt Adamczyk, Franciszek Panter, Józef Maciąg, Tadeusz Parzoń, Władysław Kwiecień czy Daniel Nowacki. W administracji w więzieniu w Pińczowie pracowała Tatiana Wataci. Aleksander Znojek zaś zajmował się ewidencją więźniów. Podkreślić należy fakt, że powyższy personel wielokrotnie służył pomocą osadzonemu w Pińczowie więźniom.

Naczelnicy więzienia

Naczelnikiem więzienia był początkowo funkcjonariusz polskiej straży więziennej – Michał Wataci. Zmarł on w więzieniu w Kielcach w 1941 r. Jego następcami byli: w latach 1940-1944 Gustaw Hasis oraz Alfons Keller. Pierwszy z nich dopuścił się licznych zbrodni na terenie więzienia w Pińczowie. Budził postrach wśród więźniów:

„Na samo wspomnienie nazwiska Hasis więźniowie bledli”.

Znany był z tego, że okładał skórzanym pejcem mieszkańców Pińczowa, którzy w porę mu się nie ukłonili. W 1943 r. rozstrzelał na tzw. Zawięzieniu partyzanta, który w wyniku akcji zbrojnej przeprowadzonej w Lasach Chroberskich został ranny. Przez trzy tygodnie przebywał na terenie więzienia w Pińczowie. Po tym okresie Hasis rozkazał wynieść go na noszach na zewnątrz. Rannego partyzanta wypyttywał o przynależność konspiracyjną. Ten stwierdził, że

„wie, że jest na łożu śmierci i że nic nie powie, bo go już nic nie uratuje”.

Według Znojka, Hasis wystrzelał wówczas całą serię 25 sztuk nabojów.

Alfons Keler, który w 1944 r. był naczelnikiem w więzieniu w Pińczowie, miał zaś mówić więźniom:

„Niemcy są po to, żeby walczyli i zwyciężali, a Polacy są po to, żeby pracowali i umierali”.

Funkcjonariuszem w więzieniu pińczowskim był również Gerhard, który w momencie objęcia przez Kellera pozycji naczelnika, został jego zastępcą. Wspomnieć należy również o Franzu Kutznerze, który pracował jako strażnik więzienny. Aleksander Znojek scharakteryzował go w następujący sposób:

„Był on szpiclem Hasisa. O wszystkim, co się działo w więzieniu, donosił jemu. Był on niskiego wzrostu, blady, ręce jak gdyby miał połamane – jakby miał reumatyzm. Znęcał się nad więźniami, kopał ich”.

Więźniowie

W więzieniu w Pińczowie osadzano zarówno Polaków, jak i Żydów oraz Cyganów.

Więźniowie pochodzili z Buska-Zdroju, Częstochowy, Kielc, Wodzisławia, Rudy, także z Radomia. Politycznych umieszczano w lewym skrzydle więzienia. W celi męskiej przebywało jednorazowo do 60 osób, w żeńskiej zaś 25. Warunki bytowe panujące w więzieniu w Pińczowie były niezwykle trudne. Z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej odwiedziła je w listopadzie oraz w grudniu 1941 r. Karolina Lanckorońska. Dzięki jej zabiegom więźniarki otrzymały lepsze wyżywienie. Przesłuchania odbywały się nocą. Przeprowadzali je dwa, trzy razy w tygodniu funkcjonariusze z Buska-Zdroju z Johannem Hanselem na czele. Rozstrzeliwań dokonywano głównie na tzw. Zawieżeniu:

„W godzinach rannych często słychać było, że wyprowadzają ludzi z cel, a potem było słychać strzały zza muru więziennego. Polskie klucznice więzienne mówiły nam, że to przyjeżdżają gestapowcy z Buska, wyprowadzają i rozstrzeliwują ludzi na tzw. Zawieżeniu”.

Egzekutorem podczas egzekucji był między innymi wspomniany powyżej Johann Hansel, który według osadzonego w więzieniu w Pińczowie Stefana Wróbla, miał rozstrzelać co najmniej 200 Polaków oraz 1000 Żydów i Cyganów:

„(...) W czasie tych dwóch lat pobytu w więzieniu 2 razy w tygodniu przyjeżdżał Hans z Buska, przywoził jakieś ofiary, wyprowadzał pod ścianę więzienia i ofiary te strzelał w tył głowy z krótkiej broni palnej. Po wykonanych egzekucjach wzywał mnie ze stajni, gdzie byłem zatrudniony i mówił do mnie, Wróbel idzie zakopać. (...) Zaznaczam, że ja osobiście na polecenie Hansa grzebałem co najmniej 200 Polaków, a Żydów i Cyganów przeszło 1000. Osoby te zastrzelił Hans osobiście”.

Należy pamiętać, że z Buska-Zdroju nie odchodziły bezpośrednio transporty do obozów koncentracyjnych. Osoby osadzone w więzieniach na terenie stolicy *Kreishauptmannschaftu* w tym celu przewożono do Pińczowa. Według książki ewidencyjnej aresztu powiatowego w Busku-Zdroju prowadzonej w latach 1941-1944, 559 osób odesłano do więzienia w Pińczowie. Stamtąd więźniów najczęściej wywożono do KL Auschwitz-Birkenau.

Zbrodnie na terenie więzienia w Pińczowie

W pierwszym roku okupacji niemieckiej na terenie więzienia w Pińczowie rozstrzeliwano osoby

skazane wyrokami przedwojennych sądów polskich. W Lesie w Włoszczowicach 28 lipca 1941 r. rozstrzelano 16 więźniarek z Radomia. 2 marca 1942 r. w Lesie Skrzypiowskim zastrzelono zaś 7 kobiet osadzonych w Pińczowie – mieszkanek Radomia. Wśród zamordowanych znajdowała się Janina Palusińska vel Paluszyńska, która 16 października 1941 r. urodziła w szpitalu w Pińczowie syna – Tomasza. 19 marca 1942 r. na tzw. Zawężeniu rozstrzelano wraz z grupą innych osób Henryka Gdalewicza z Jędrzejowa.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Stacja kolejowa w Pińczowie. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (autor zdjęcia: Icek Kochen)